

Werdykt jury zamkniętego konkursu na plakat pod tytułem

„Gombrowicz półwieczny” rozstrzygniętego w dn. 16. 09. 2019 r.

w siedzibie Muzeum Plakatu w Wilanowie.

Sąd konkursowy w składzie:

Prof. Mieczysław Wasilewski – grafik, przewodniczący

Prof. Janusz Górski – grafik, ASP Gdańsk

Dr Janusz Margański – krytyk literacki

Zdzisław Schubert – historyk sztuki

Tomasz Tyczyński – kurator Muzeum im. W. Gombrowicza we Wsoli

Mariusz Knorowski – kurator Muzeum Plakatu w Wilanowie

- postanowił przyznać następujące nagrody:

I nagroda – Marcin Władyka (Polska)

II nagroda – Anabella Salem i Gabriel Mateu (El Fantasma de Heredia) –  
(Argentyna)

III nagroda – Krzysztof Iwański (Polska)

- wyróżnienie szczególne – Cyprian Kościelniak – za pracę niekonwencjonalną.

---

W pryncypialnej opinii przewodniczącego jury prof. Mieczysława Wasilewskiego: „nagrodzone plakaty odpowiadają kryteriom zawartym w warunkach konkursu”. Wszyscy jurorzy zgodnie odnieśli się do nadesłanych prac, podkreślając że wykorzystują one walory współczesnego języka wizualnego, który pozwala na interpretację tematu w sposób bezpośredni, unikając rozbudowanej narracji literackiej i banalnych metafor. Dostrzeżono także, że większość prac odnosi się do wielu motywów występujących w twórczości Gombrowicza, bądź współbrzmi z jego refleksją na temat własnej osoby, streszczając się w ostrzeżeniu skierowanym do interpretatorów: „Wiedźcie, że o mnie nie wolno mówić w sposób nudny, zwykły, pospolity. (...) Tych, którzy pozwalają sobie mówić o mnie nudno i rozsądnie, karzę okrutnie: umieram im w ustach i oni mają w swoim otworze gębowym pełno mego trupa.”

Pośród nadesłanych prac szczególną uwagę zwracają te, których inspiracją był portret Gombrowicza. Łączy je wspólna intuicja źródłowa, może najlepiej wyrażona – na wzór Montaigne’a - przez samego pisarza, iż to on sam jest tematem swojego dzieła. Łączy – jakkolwiek na pierwszy rzut oka dość trudno skojarzyć ją z hasłem konkursu: „Gombrowicz półwieczny”, obejmującym wszak tyleż dzieło co, pełną kontrowersji jego recepcję.

Dominujący motyw portretu to bynajmniej nie prosta transkrypcja znanego wizerunku pisarza. To nadal drążenie w głąb, nie tyle jej potencjału, co nieuchwytności całości dzieła, którego autor jest sprawcą. Tak jak nie istnieje

kompletny rejestr mimiki postaci, tak nie do pomyślenia jest jedna, wyczerpująca wykładnia twórczości. To twarz „tworząca się” w zetknięciu z patrzeniem, deformowana (i tak definiowana) przez postrzeganie innego, odkształcana, przesuwana, rozmywana, zacierana przez innych, zupełnie niezgodnie z samo postrzeganiem siebie, z wyobrażeniami o własnej twarzy i rysach, szeroko rozumianych; te gry twarzą przyjmują często postać robienia gęby, komuś i sobie – albowiem nie ma ucieczki przed gębą, jak tylko w inną gębę.

I właśnie takiego Gombrowicza klasycznego, ale wciąż żywego, inspirującego, intrygującego i przejmującego ukazały trzy plakaty, plakaty iście (choć każdy na swój sposób) biograficzne. Wszystkie trzy prezentują formę integralną, oddziałującą bezpośrednio, bez uprzednich zabiegów analitycznych. Oferują formy proste, syntetyczne. Nie oznacza to jednak, że naiwne. Przeciwnie, bardzo wyrafinowane, choć każdy z plakatów nieco inaczej.

Plakat zwycięski wyróżnia pomysł: patosowi usytuowanego w lewym górnym rogu hasła „Gombrowicz wieczny” i malowanemu kilkoma swobodnymi pociągnięciami pędzla portretowi pisarza przeciwstawione jest umieszczone symetrycznie w prawym dolnym rogu hasło konkursowe „Gombrowicz półwieczny” i, zgodnie z jego brzmieniem i logiką, połówka portretu twórcy. Mizantropijną wymowę plakatu uwyrażnia – pogłębiony przez multiplikację

portretu – grymas na twarzy pisarza, szczególnie na malowanej czerwoną farbą jej połówce.

Autor – Marcin Władyka - proponuje klasyczną formę zamkniętą, idealną, ale wewnątrznie pękniętą. Linie tworzące znaną z fotografii twarz Gombrowicza, układają się w prosty wizerunek zmęczonego dojrzałego mężczyzny. Ich podwojenie i rozsuniecie rozszczepia prostą formę oddając nieuchronny tragizm egzystencji pisarza, ułomną, bo ostatecznie niemożliwą identyfikację z własnym dziełem, perspektywicznie załamanie własnego wizerunku w oku czytelnika/widza, zawłaszczającego, ale niezbędnego. Rozszczepia też, choć zarazem wyraża bolesną polskość i bez wątpienia oddaje zadaną „półwieczność” – dosłownie, a także metaforycznie, w znaczeniu dzieła zaczepionego w doraźności i wymykającego się w wieczność. To najbardziej syntetyczny plakat: operuje on wyłącznie prostą formą, wewnątrznie ją przekształca, wciągając zaś w formalną transformację oferuje współuczestnictwo i przeżycie. To forma czysta, klasyczna.

Druga nagroda – dzieło teamu „El Fantasma de Heredia”, ogranicza się do graficznego rozegrania nazwiska „Gombrowicz” z celowymi przedstawieniami liter, co prowokuje u widza określone asocjacje z postacią twórczą Gombrowicza. Mimo rozedrganego charakteru liter jest to bardzo konsekwentna propozycja, do czego przyczynia się neutralne, białe tło. Aby nic nie zakłócało wydźwięku zasadniczego motywu graficznego wszystkie pozostałe informacje zostały zredukowane do niedużego bloku tekstowego w prawym dolnym rogu.

Tutaj portretem jest nazwisko pisarza, ale z poprzestawianymi literami, trochę jak w dadaistycznym eksperymencie. Zamysł ten idealnie wpisuje się w pewną tendencję dwudziestowiecznej literatury, projektującej tekst dla oka, nie zaś dla ucha. Ten zamierzony dysonans odwołuje się do Gombrowiczowskiego przekonania o ludzkim prawie do błędu i o kreacyjnej roli błędu, pomyłki, przestawienia, niedosłyszania, niedowidzenia, czyli przypadku.

Trzecia z nagrodzonych prac - autorstwa Krzysztofa Iwańskiego - to także portret, dwoisty, ale nieco inaczej obmyślony. Autor zestawia, nakłada na siebie dwie formy, ale w taki sposób, jakby chciał za pomocą formy okiełznać coś bezkształtnego, pozaformalnego, a zarazem wymknąć się wszelkiej formie. To dążenie obejmuje właściwie wszelką aktywność człowieka, choć może najtragiczniej uwidacznia się w jego starciu z biologią, reprezentowaną tutaj może przez embrionalny kształt nasuwający skojarzenia zarówno z niedojrzałym płodem, jak i Naturą w ogóle, którą próbuje okiełznać dojrzała forma. Jest więc w tym jakiś utopijny i z założenia daremny zamysł, nękający wszak samego Gombrowicza. Zamysł niepokojący, dotykający tego, co źródłowo tragiczne, nieodgadnione, może nawet przerażające, skoro ostatecznie nieogarnione.

Rysowanemu syntetyczną, komputerową kreską portretowi pisarza autor projektu przeciwstawia jego biologiczne „wnętrze”. Stanowi je krwistoczerwona, amorficzna substancja, która wylewa się z „higienicznego” obrysu portretu. Plakat stanowi czytelne odwołanie do gry tego, co

uwidaczniane, i tego, co skrywane, co prawdziwe i co jest tylko maską. Pod maską człowieka kulturalnego ukrywa się pierwotna istota pełna bulgoczących emocji, zbudowana z ciała, które domaga się swoich praw. Gorzką wymowę pracy pogłębia czarne, kontrastowe tło i złożony blokowym krojem pisma, dramatycznie pocięty logotyp.